

KATOWICKI HOLDING WĘGLOWY. Od emocji bardzo dużo zależy. – Jeżeli zapanuje atmosfera „a niech się wali”, wtedy żaden plan naprawy firmy się nie powiedzie. Pracownicy KHW są bardzo dobrze wykształceni i uświadomieni. Nie tylko w biurze zarządu, ale bardzo często pod ziemią, w przodkach, rozmawiam z górnikami o trendach na globalnym rynku węgla, o cenach, o polityce klimatycznej i koncepcjach rozwoju energetyki. Górnicy wiedzą, że nie jesteśmy wyspą odizolowaną od świata. Zdają sobie sprawę z tego, co od nas zależy, a co zależy od światowych tendencji. Jednak oprócz wiedzy na ludzkie zachowania wpływa nastawienie psychiczne. Jeżeli załoga straci wiarę w sens podejmowanych działań, nic nam się nie uda. Zachęcam do myślenia w kategoriach: „Moja firma, moja brygada, mój sztygar i szef, moje stanowisko pracy”. Jeżeli zaczniemy myśleć: „To jest moje”, wtedy będziemy dbać o swoją własność – mówi w rozmowie z Nowym Górnikiem Edward Paździorko, naczelny inżynier Katowickiego Holdingu Węglowego.

ROZMAWIA: SŁAWOMIR STARZYŃSKI

► **NOWY GÓRNIK: Kopalnia Mysłowice-Wesoła ma być jednym z dwóch filarów Katowickiego Holdingu Węglowego. Na razie wasz filar się tli. Nawet nie wiadomo, w ilu miejscach i gdzie.**

EDWARD PAŹDZIORKO:

– To nieprawda, że nie wiemy, z czym mamy do czynienia. Ma pan jednak rację, że w wielu miejscach występuje potencjalne zagrożenie pożarowe. Są miejsca, w których mamy do czynienia z tzw. polami pożarowymi, ale na dzisiaj nie zagrażają załodze. Nie ma pan racji, że nikt nad tym nie panuje. Kopalnia prowadzi eksploatację w pięciu polach. Występują w nich podobne zagrożenia, które wynikają z warunków geologiczno-górnicznych i z błędów popełnionych w czasie prowadzenia robót górniczych.

Przeanalizowaliśmy sytuację i wiemy, jakie zagrożenia wynikają z zaniechań z przeszłości, jakie zagrożenia występują aktualnie i co nam grozi w przyszłości. Analizy przeprowadzał zespół inżynierów, którzy mieli określić stan faktyczny. Nie rozliczamy poprzedników. Do tematu podeszliśmy w sposób inżynierski – to znaczy określiliśmy problemy i ustaliliśmy sposoby ich rozwiązania.

Najpilniejszym zadaniem jest przygotowanie kopalni Mysłowice-Wesoła do pełnienia funkcji jednego z filarów Holdingu. Nie mówimy, że z miesiąca na miesiąc kopalnia zacznie bić rekordy wydobywania. Pokazujemy, co trzeba zrobić, żeby zminimalizować zagrożenia i osiągnąć taki etap rozwoju, kiedy będziemy mogli prowadzić stabilne wydobywanie. To ważne, bo w planach spółki Mysłowice-Wesoła obok Murcek-Staszica jest drugim filarem KHW SA. Mamy około 240 kilometrów wyrobisk do utrzymania, w których pracują ludzie. Wiemy, że musimy przebudować fronty robót tak, by problemy jednej partii, w której praca trwa albo została zakończona, nie wywierały negatywnego wpływu na inne rejonu kopalni.

Kopalnia ma dobry wysokokaloryczny węgiel. Grube pokłady są na pewno atutem. Ale dopóki nie zostanie dobudowana instalacja podsadzkiowa dla szybszego zamykania szczelnymi korkami likwidowanych rejonów, nie można tam bezpiecznie zwiększać wydobywania.

► **Nie można, bo tli się nawet tam, gdzie już nie ma wydobywania i rejon powinien być zabezpieczony.**

– Żeby zapewnić bezpieczeństwo i utrzymać zdolności wydobywcze, wracamy

do rejonów, w których wydobywanie zostało zakończone. Naprawiamy błędy. Wracając do pańskiej tezy, że nie wiemy, gdzie występują zagrożenia pożarowe, jeszcze raz podkreślę – wiemy. Mamy natomiast do czynienia, mówiąc obrazowo, ale niezbyt technicznie, z przeciągami. Powietrze z zagrożonych rejonów w sposób niekontrolowany przemieszcza się przez zroby. To powoduje, że szkodliwe gazy mogą dotrzeć w rejonu, w których teoretycznie nie powinno ich być. Strumień powietrza może działać szkodliwie. Musimy walczyć z potencjalnym zagrożeniem pożarowym i z niekontrolowanym przepływem powietrza.

Podjęliśmy decyzję o odbudowie systemu zamulania zrobów zawałowych, by ograniczyć występujące w nich zagrożenie pożarowe. Stworzyliśmy oddział podsadzkiowy, który wspiera działania przeciwpożarowe. System rurociągów służących do podawania mieszaniny zmulającej jest szczelny i w razie potrzeby może być wykorzystany do podawania azotu i dwutlenku węgla, aby zapobiegać rozprzestrzenianiu się zagrożenia. Część prac trwa, część jest w fazie przygotowania. Gdy uporamy się z największymi zagrożeniami, zdolności wydobywcze kopalni Wesoła wzrosną, a praca stanie się mniej męcząca. Należy także zaznaczyć, że skoro fedrujemy coraz głębiej, trzeba równolegle rozbudowywać klimatyzację i udoskonalać transport.

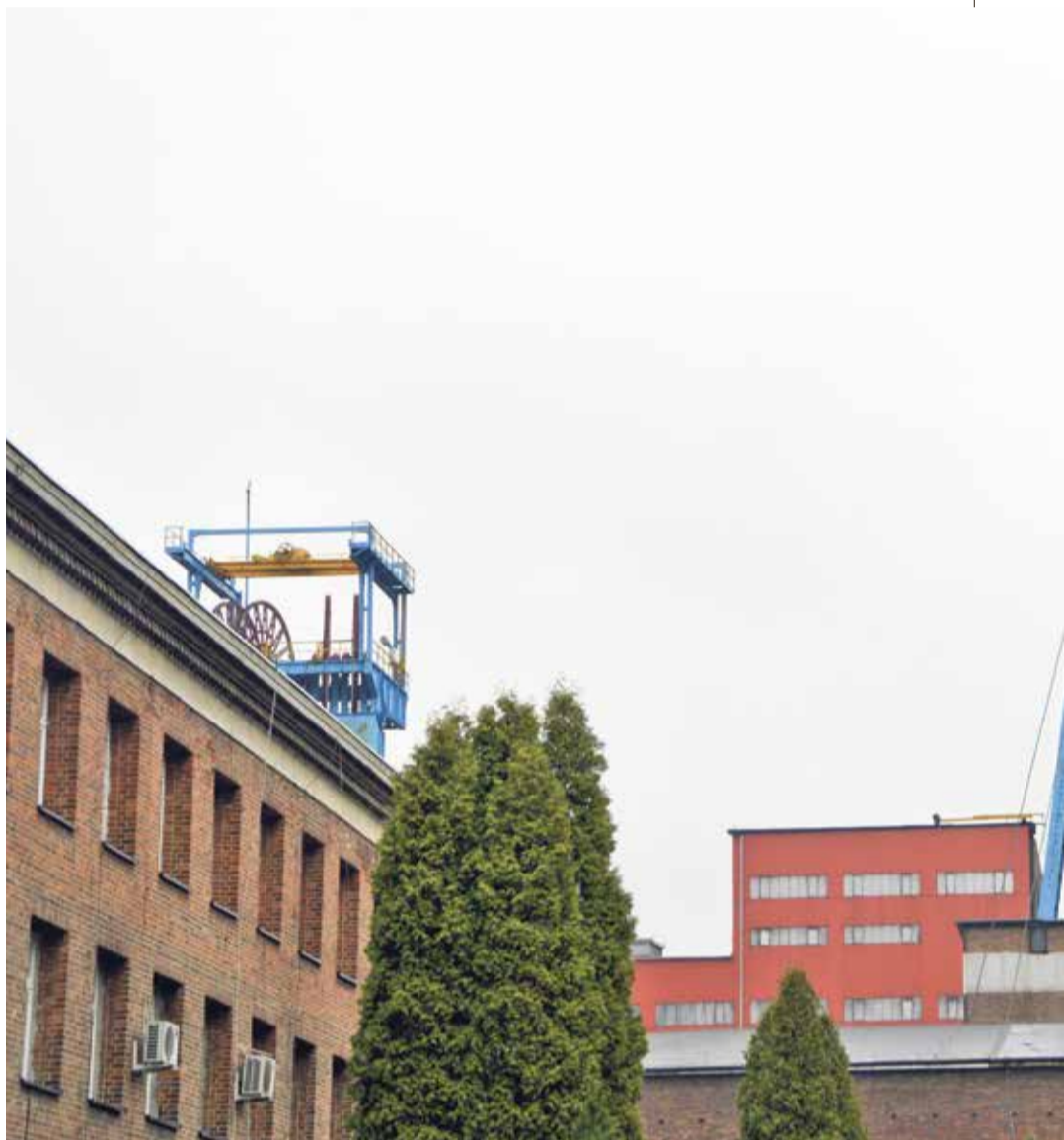
► **Holding ma pecha. Teoretycznie jest spółką z wielkim potencjałem. Kiedy już zaczyna podnosić się z kolan, wydarza się coś złego i znów walczycie o przeżycie. Żeby przeżyć, na przykład zarzyna się taką kopalnię jak Wesoła, bo natychmiast potrzebny jest wynik bez względu na koszty, które trzeba będzie ponieść np. za rok. Może pan otworzyć parasol ochronny nad Wesołą i uchronić ją na przyszłość przed taką polityką?**

– Nie uchronię kopalni przed złymi zdarzeniami wynikającymi z siły natury.

► **Chodzi mi o ochronę kopalni przed polityką lekceważenia sił natury.**

– Uważam, że plany przygotowane dla Wesołej spełniają ten warunek. Nie szarżujemy. Nie planujemy na przykład wydobywania w jednym roku na poziomie 4,5 mln ton, po czym miałyby się okazać, że w następnym roku wydobyjemy 2,5 mln ton, bo zarznięliśmy kopalnię. Z optymalizacji planu wynika, że kopalnia powinna wydobywać rocznie ok. 3,5 mln ton węgla. To poziom racjonalny, który nie powinien powodować, że w jednym roku będziemy bić rekordy, a w następnym stawać kopalnię na nogi. Oczywiście, w zależności od koniunktury i niespodziewanych

Poświęć aby



Najpilniejszym zadaniem jest przygotowanie kopalni Mysłowice-Wesoła do pełnienia funkcji jednego z filarów Holdingu

zdarzeń ten wynik może być wyższy lub niższy o około 10 proc. To naturalne wahnięcia w pracy górniczej. Nie przewidzimy wszystkiego.

Naszym podstawowym założeniem było opracowanie planu realnego. W identyczny sposób potraktowaliśmy kopalnię Murcki-Staszic, która ma być drugim filarem KHW. Wydobywanie docelowe ma być trochę wyższe, ale zachowujemy optymalny margines. Planujemy bezpiecznie, ponieważ nie chodzi o zdobywanie szczytów, ale o stabilizację. Tylko wtedy można przygotowywać realne plany techniczno-ekonomiczne na każdy rok. Oczywiście, moglibyśmy przyjąć założenia superoptymistyczne, zaplanować dla Wesołej np. 4,5 mln ton, dla Murcek-Staszica 5 mln ton, ale górnicy pracują coraz głębiej i w coraz trudniejszych warunkach. Musimy rozwiązywać problemy wentylacyjne. Nie możemy dla optymistycznego wyniku szafować ludzkim życiem.

► **Jest pan optymistą czy pesymistą?**

– Jestem optymistą, ale liczę się z pesymistycznymi możliwościami. W analizach biorę je pod uwagę.

► **Pozostaniemy przy pańskim optymizmie. Sądzi pan, że potencjalnym inwestorom, którzy mają objąć udziały w KHW i stworzyć Polski Holding Węglowy, uda się wytłumaczyć, że lepiej jest jeść małą łyżeczką i mieć stałe, ale nie oszałamiające zyski, niż czerpać chochlą wyłącznie dla efektu ekonomicznego?**

– Wiedza inżynierska podpowiada, że nasza propozycja jest racjonalna. Nie wiem, jak ją ocenią analitycy działający na zlecenie inwestorów. Nasz zespół godził sztukę górniczą z potrzebami ekonomii. Przygotowaliśmy założenia, które są możliwe do realizacji i przyniosą zyski. Oczywiście można na papierze założyć, że wydamy trochę więcej pieniędzy na inwestycje i wtedy zaczniemy bić rekordy. Jednak trzeba policzyć, ile one będą kosztowały i czy można je bić w każdym roku.